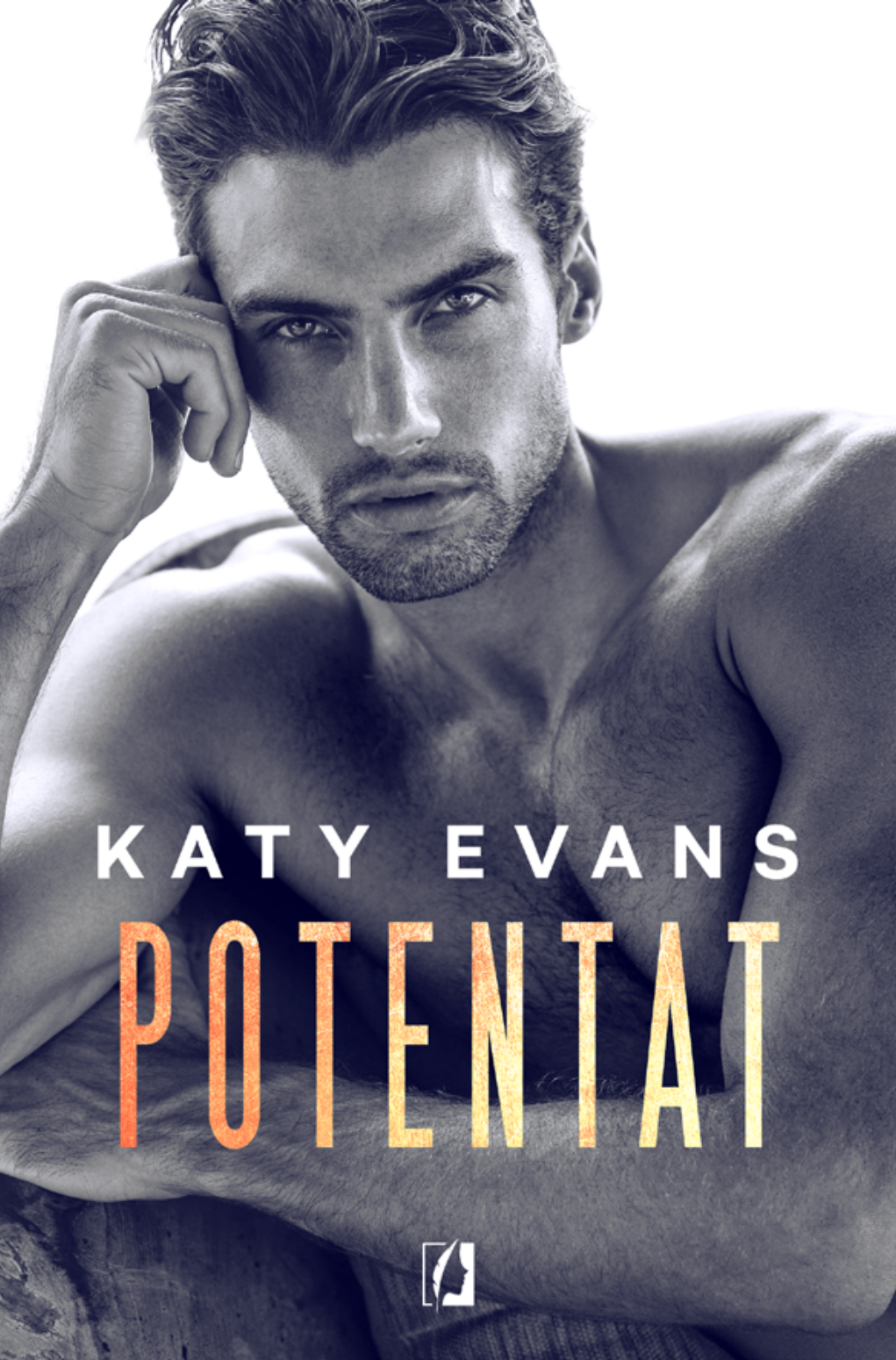




KATY EVANS

POTENTAT



POTENTAT

KATY EVANS

PRZEŁOŻYŁA
Gabriela Iwasyk

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Mogul

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła

Korekta: Beata Wójcik

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 by Katy Evans

Cover design by Sara Hansen at Okay Creations

Cover image: Wong Sim

Cover model: Mitchell Wick

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwasyk, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-66436-28-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

SPIIS TREŚCI

Playlista	7
Pokój 1103	9
Po wielkim „O”	29
Chcę rozvodu	37
Współlokatorka	41
Nie tego oczekiwałam	51
Nazwisko	69
W parku	77
Gwiazdy	89
Odnaleziony	103
Pracujące dziewczyny	111
Pracujący mężczyzna	119
Pani Ford	123
Prince Street	133
Z krwi i kości	151
Wielkie otwarcie	157
Powoli i ostrożnie	169

Wieści	187
Meble i plan zdjęciowy	191
Papiery rozwodowe	203
Casting	209
Finalistki	219
W klubie	229
Broadway	259
Gorący Pracoholik	271
Do czytelników	279
Podziękowania	281
O autorce	283
Inne powieści Katy Evans	285

PLAYLISTA

Haunting – Halsey
Stitches – Shawn Mendes
Strangers – Halsey
Turn Me On – David Guetta
Heartless – The Fray
Body Party – Ciara
Skin – Rihanna
Faithfully – Journey
I'm Gonna Getcha Good! – Shania Twain
Story of My Life – One Direction
Wait for You – Nelly Furtado
She (For Liz) – Parachute
This Time Around – Tove Lo
Steal Your Heart – Augustana
Burnin' Up – Jonas Brothers
The Scientist – Coldplay
How Deep Is Your Love – Calvin Harris and the Disciples
All In – Lifehouse

POKÓJ 1103

SARA

- HOTEL FOUR SEASONS, przy telefonie konsjerżka Sara.
 - Saro, tutaj gość z pokoju 1130.
 - Ach, tak. W czym mogę panu pomóc?
 - Chcę twoich majtek zwiniętych w małą kulkę w mojej kieszeni i ciebie nagiej na moim łóżku.
- Oblewam się rumieńcem.
- Zaraz się tym zajmę, proszę pana.
- Sara, udało ci się załatwić te bilety na musical *Hamilton*?
- Tak, już posłałam je do pokoju – zwracam się do Viktora, mojego współpracownika, jednocześnie schylając głowę, żeby nie zauważył mojego rumieńca. Kryjąc się za zasłoną rozpuszczonych włosów spływających po obu stronach twarzy, wylogowuję się i sięgam po komórkę. – Muszę coś zanieść jednemu z gości, po drodze skorzystam jeszcze z toalety. Zaraz wracam – wyjaśniam.
- Wychodzę zza stanowiska konsjerżów w lobby i natychmiast zaczynam się pocić na samą myśl o tym, co planuję. Wchodzę do toalety i pospiesznie zamykam się w kabinie, po czym zdejmuję majtki i zwijam je w ciasną kulkę.
- Cholera! Przecież nie mam kieszeni, do której mogłabym je włożyć.

Zaciskam zęby i wkładam bieliznę z powrotem, po czym wychodzę i czekam, aż jadąca na interesujące mnie piętro winda będzie pusta, nie chciałabym mieć towarzystwa. Jednak w ostatniej chwili dołącza do mnie jakaś kobieta.

– Dobry wieczór – mówi.

– Dobry wieczór – odpowiadam uprzejmie.

Sara, co ty właściwie wyrabiasz?

Nie wierzę, że właśnie jadę windą do jego pokoju! Z każdym mijanym piętrem moje serce bije mocniej. A kiedy kobieta wysiada, nie mogę opanować podekscytowania. Moje ciało drży pod wpływem adrenaliny i pożądania, a kiedy drzwi windy się za nią zamykają, sięgam pod spódniczkę i jeszcze raz zdejmuję majtki. Zwijam je w kulkę i z niecierpliwością patrzę, jak numery pięter zmieniają się na coraz wyższe.

Jeśli mam być z sobą całkiem szczerą, to muszę przyznać, że moje ciało nie zachowywało się normalnie od momentu, kiedy go poznałam. Czuło niepokój. Mało powiedziane – czuło się roztrzęsione, trochę zbyt rozgrzane i pobudzone, a to wszystko z powodu szalejących hormonów.

Wreszcie winda zatrzymuje się na jego piętrze, wychodzę na korytarz i zmierzam w kierunku pokoju 1103. Pukam dwa razy, rozglądając się nerwowo. Lepiej, żeby nikt mnie tu nie przyłapał.

Drzwi się otwierają, a za nimi stoi on – wysoki, ciemnowłosy i dekadentcki – a mnie natychmiast brakuje tchu w piersi.

Jest to dokładnie to samo uczucie, jakiego doświadcza się na szczycie kolejki górskiej, sekundę przed ostrym zjazdem w dół – choćbyś nie wiem jak chciał oddychać, po prostu nie możesz! Nie jesteś w stanie. Możesz jedynie wydać z siebie okrzyk, a to też tylko pod warunkiem, że w ogóle będziesz w stanie wydać z siebie jakiś odgłos. To dziwne,

niekomfortowe uczucie, jednak ten facet niesamowicie mnie kręci.

Kręci mnie, ponieważ dawno nie uprawiałam seksu.

Kręci mnie, ponieważ wcale mi się to nie podoba, ale lubię niedostępnych mężczyzn.

Kręci mnie, ponieważ uważam, że faceci w garniturach są gorący.

Kręci mnie, ponieważ kiedy spotkam faceta, na którego widok będę miała ochotę odpalić fajerwerki, nie zachowam się jak tchórz i nie czmychnę, gdzie pieprz rośnie. Co to, to nie! Zapalę zapalnię i zobaczę, jak wysoko wystrzeli.

Dlatego tutaj jestem, wbijając wzrok w gościa hotelowego, którego nazwiska nie znam – nie, żeby miało to jakieś znaczenie. Pokój został zarezerwowany przez jakąś kalifornijską firmę. Regularnie przysyłają tu menedżerów najwyższego stopnia, choć tego konkretnego menedżera widzę akurat po raz pierwszy.

Po raz pierwszy też mam zamiar zapalić tę „zapalnię”.

Z jakiegoś powodu jest to bardzo proste. Tak proste, że sama nie potrafię uwierzyć, jak szybko olałam pracę, kiedy zadzwonił i poprosił, żebyśmy przyszły. Jak cholernie chętnie wyskoczyłam dla niego z majtek, a teraz nie mogę się doczekać, żeby mu je wsunąć do kieszeni.

Uśmiecham się do niego, muskając lekko jego ramię, kiedy go mijam, wchodząc do pokoju. Chwyta mnie za nadgarstek, żeby mnie zatrzymać i odwraca tak, żebyśmy znalazły się z nim twarzą w twarz. Jestem tak zaskoczona, że znów przez chwilę brak mi tchu. A on spogląda na mnie i powoli zamyka drzwi wolną ręką.

Facet wyglądał bosko w garniturze. Bez marynarki, w samych spodniach i białej koszuli wygląda równie atrakcyjnie. Ale w sumie co z tego? Wielu facetów świetnie wygląda w garniturze.

Jednak to właśnie ten konkretny facet sprawia, że moje serce wali tak mocno, jakby chciało się wyrwać z piersi.

Ten facet to supernowa! Choć z daleka widać, że to pracoholik. Teraz oczy Gorącego Pracoholika spoczęły na moim pulsującym gardle, podnosi rękę i obejmuje moją szyję, gładząc kciukiem pulsujące miejsce.

– Jesteś już podniecona, Saro? – pyta.

Jego twarz ma nieco arogancki wyraz, spogląda na mnie z rezerwą, wyraz jego oczu jest nieprzenikniony. Ramiona ma szerokie i dumne, to takie ramiona, które mogłyby cię trzymać przez całą noc. Rzęsy ma piękniejsze niż niejedna dziewczyna. Nie żebym była zazdrosna czy coś takiego...

W jego oczach jest czysta atramentowa czern.

Jego włosy też są takiego koloru.

Rysy jego twarzy nie mogłyby być bardziej symetryczne ani urzekające.

Facet robi wrażenie, jakby czuł się tak komfortowo w swojej skórze, że zaczynasz się zastanawiać, czy on w ogóle zdaje sobie sprawę, jaki jest atrakcyjny. Musiałby być ślepy, żeby o tym nie wiedzieć. Ale czy to w zasadzie ma dla niego jakiegokolwiek znaczenie?

Wygląda jak Garniak, najgorętszy Garniak, jakiego w życiu widziałam, a ja zastanawiam się, czy ma czas na cokolwiek oprócz pracy.

Kąciki ust ma lekko wygięte do góry, jakby zaraz miał się roześmiać. Uśmiecha się coraz szerzej, błyskając w moją stronę prostymi, równymi zębami.

Przysuwam się bliżej, a on obejmuje mnie, podnosi i sadza na szafce w holu apartamentu, a do mnie dociera, że zdecydowanie potrafi o wiele więcej niż pracować.

Pochyla swoją smolistą głowę, a jego usta lekko, leciutko muskają moje. Przez moje ciało przebiega dreszcz.

Moje usta rozchylają się niecierpliwie. Ochoczo. A on bierze wdech, wydaje z siebie pomruk i mocno przyciska swoje gorące, twarde, stworzone do miłości usta do moich. Nasze usta rozpływają się w piekielnie szalonym pocałunku, a gdy jego język błyskawicznie wystrzela naprzód, mój natychmiast staje w płomieniach. Jeden ruch jego silnych ramion i już jestem przyciśnięta do jego ciała, w tym do cudownego, sprawiającego, że bezwiednie podkurczam palce u stóp, dowodu, jak bardzo jest rozpalony, jak bardzo jest twardy dla mnie.

– Weź mnie ostro – szepczę. Nie jestem w stanie przestać go całować, wsuwam dłonie w jego włosy.

– Wezmę cię ostro. – Posyła mi spojrzenie pełne seksualnego podtekstu, a mnie się wydaje, że zaraz zamienię się w kupkę rozżarzonego popiołu. – I to nie raz.

Facet ponownie pochyla się do moich ust i serwuje mojemu językowi najlepszy masaż, jakiego ten w życiu doświadczył. Masaż, który obiecuje mojemu ciału prawdziwy *happy end*...

Gładzę palcami przód jego spodni. Jest ogromny, nie jestem nawet w stanie oszacować jego rozmiaru, a sama myśl o tym, że jest tak hojnie obdarzony przez naturę i tak chętny, żeby podzielić się ze mną tym, co ma, sprawia, że jestem coraz bardziej mokra. Przesuwam ręką po jego spodniach w górę i w dół, czuję, że mój oddech staje się ciężki, że umysł staje w ogniu rozpalony myślami o nim – o tym, jak dobrze go dotykać, czuć, całować, ponieważ jest taki rozpalony.

Cały jest rozpalony.

SARA

Dzień wcześniej...

WRESZCIE JESTEM Z POWROTEM W NOWYM JORKU pomimo opóźnień w Houston i burzy nad Manhattanem, przez którą krążyliśmy w powietrzu przez dodatkowe pół godziny. Kiedy opuszczam terminal, ciągnąc za sobą walizkę na kółkach, jestem wykończona i nie w humorze, ale w gruncie rzeczy zadowolona, że jestem w domu.

Marzę tylko o tym, żeby zanurzyć się w wannie pełnej wody i zapomnieć o wszystkich wydarzeniach tego weekendu, łącznie z tym, że moja rodzina rozpadła się w – wydawałoby się – mgnieniu oka.

To stało się zupełnie niespodziewanie.

Myślałam, że rodzice zestarzeją się razem, że będą ze sobą do końca życia. Myślałam, że są szczęśliwi. Myślałam, że są jedną z tak niewielu par na tym świecie, które mimo upływu czasu nadal są w sobie zakochane.

Jednak okazało się, że tata już nie kocha mamy. Nie wiem, kto jest bardziej zdruzgotany, mama czy ja.

Pogrążona w niewesołych rozmyślaniach zbyt późno zdaję sobie sprawę, że podeszłam na sam początek kolejki do takśówki – kolejki, która oznacza przynajmniej godzinę czekania.

– Kolejka kończy się tam – rzuca przez zaciśnięte zęby niezadowolony starszy pan. Wyciągam telefon, żeby otworzyć aplikację Ubera. Ostatnia próba jego zamówienia na lotnisko zakończyła się totalną porażką. Facet nie mógł mnie znaleźć, ja nie mogłam znaleźć jego, a i tak ściągnęli opłatę. Nikt nie lubi płacić za usługę, która nie została wykonana, więc się zawahałam.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059